

Leonard Szczyński Zub-Zdanowicz (1912–1982), absolwent Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (mgr prawa), we wrześniu 1939 r. szef bezpieczeństwa w sztabie 29 Dywizji Piechoty i dowódca plutonu zandarmerii polowej, cichociemny, 1944 r. – szef sztabu Brygady Świętokrzyskiej NSZ.

Zrzucony do kraju w nocy z 1 na 2 września 1942 r. w grupie oficerów przeznaczonych do akcji „Wachlarz”, był jednym (pseudonim „Dor”) z 316 „cichociemnych”, który znalazł swe miejsce w szeregach Narodowych Sił Zbrojnych.

„Kampanię wrześniową zakończyłem 1 października 1939 r. w zgrupowaniu pod dowództwem płk. Płonki. Odmówiłem propozycjom niektórych oficerów pójścia do niewoli. Udało mi się przedostać do domu rodzinnego, skąd w grudniu 1939 udałem się – przez Węgry – do Wojska Polskiego we Francji. Po wojnie zostałem odznaczony orderem Virtuti Militari za udział w bitwie z Niemcami w końcu września 1939 r. W roku 1940 odbyłem Kampanię Norweska. Byłem wtedy szefem bezpieczeństwa w sztabie Brygady Podhalańskiej i dowódcą 15 plutonu Zandarmerii Polowej. Po upadku Francji przedostałem się wraz z moim plutonem do Wielkiej Brytanii. W roku 1941 zgłosiłem się ochotniczo do formującej się Brygady Spadochronowej

i na zrzut do Polski”. (Lesław Juriewicz „Zbrodnia czy początek wojny domowej”, Londyn 1980).

Przy lądowaniu zламаł nogę i został przekazany na „melinę” NSZ, którą stanowił dom leśniczego. Jego mieszkanie było używane na odprawę dowódcy „Wachlarza”. Poprosił o przyjęcie (przydział drogą służbową) do oddziału kolegi, słynnego później dowódcy zgrupowań partyzanckich, „Ponu-

nałość” do NSZ – uważana za nielegalną.

Leonard Zub-Zdanowicz ps. „Zab” (od przydomka rodzowego ZUB) został po wojnie przedstawiony w tonacji wyłączenie czarnej jako m.in. autor prawie całkowitej likwidacji pod Borowem oddziału AL (sierpień 1943 r.). Jest to temat obszerny, oddzielony, a zainteresowanych należy przynajmniej na razie poprosić o lekturę drugiego zeszytu do historii NSZ lub np. ar-

gady Świętokrzyskiej. Chciałbym zaznaczyć, że »Step« wymaszerował w Kieleckie na rozkaz d-ocy Okręgu AK Lublin”.

Najprawdopodobniej mało ludzi wie o tym, iż Dowództwo Brygady Świętokrzyskiej złożyło na ręce komendanta Okręgu AK projekt telegramu, z którego treści wynikało wyraźnie, że dowództwo podporządkowuje brygadę d-ocy Armii Krajowej oraz, że oczekuje na rozkazy. D-ca Okręgu AK przyrzekł

ciniek na przygotowane linii nad Odrą pod Otmętowem koło dzisiejszych Krapkowic. W obecności kilku oficerów brygady padła słowo zdenerwowanego Leonarda Zub-Zdanowicza, które spowodują chwilowe wahanie tłumacza: „Niech sobie panowie oficerowie niemieccy nie wyobrażają, że Brygada Świętokrzyska będzie księciem Józefem Ponia-towskim upadającej Trzeciej Rzeszy. (Janusz Deryng, Lille, 12.X.1991 r.).

Po wojnie był szef sztabu brygady przebywał w II Korpusie gen. Władysława Andersa. Na własną prośbę oddał się w ręce prokuratury wojskowej i był sądzony (m.in. za przejście z AK do MSZ). **Uniewinniono go i jako jeden z niewielu żołnierzy NSZ otrzymał w 1954 r. awans ze sztabu gen. Andersa.** Zmarł w 1982 r. Żyje jego żona kpr. pchor. Maria Zub-Zdanowicz ps. „Fala”, znana działaczka stowarzyszeń kombatanckich na emigracji, która towarzyszyła mężowi na szlaku partyzanckim, przeżywając razem z nim dramat wydarzeń. I po raz trzeci oddajmy głos oficerowi NSZ, „Zębowi”, który u schyłku życia powiedział: **„Pracę dla Polski winien oceniać bezstronny autorytet, a o taki wśród Polaków trudno. O wartości tej pracy nie powinna decydować pieczęć organizacyjna,”** (cyt. za Lesławem Juriewiczem).

Barbara Jachimczak

„Cichociemny” w NSZ

rego”, ale nie otrzymał zezwolenia. Wiosną 1943 r. został zaproszony na spotkanie z szefem sztabu NSZ. Dowiedział się, iż dowódcą NSZ jest „Czesław” (płk. Ignacy Oziewicz), pod którego rozkazami walczył we wrześniu 1939 r. Mając zapewnienie, że pertraktacje w sprawie połączenia AK i NSZ kończą się, przyjął funkcję kierownika Akcji Specjalnej w okręgu lubelskim. Przeprowadzeniem formalnego przeniesienia miał się zająć sam komendant. **Niestety, jak wiadomo, dowódca AK i NSZ zostali aresztowani prawie w tym samym czasie, wywiezieni do obozów, akcja scaleniowa nie została zakończona, a przy-**

tykułów dr. Cezarego Chlebowski, opublikowanych w cyklu „Cienie naszej historii” w tygodniku „Solidarność” nr 24 i 25 z dn. 24 i 17 listopada 1989 r.

Problem scalenia NSZ z AK: „W marcu 1944 r. po podpisaniu umowy scaleniowej NSZ z AK, wykonałem rozkaz d-ocy Okręgu NSZ Lublin i zameldowałem się osobiście u d-ocy Okręgu AK Lublin wraz z podległymi mi trzema oddziałami partyzanckimi NSZ. Jeden z moich oddziałów, dowodzony bezpośrednio przez »Stępa« oraz inny oddział NSZ pod dowództwem »Zbika« (z powiatu wrocławskiego) stały się złączkami zorganizowanej latem 1944 Bry-

przekazać ten telegram generałowi Komorowskiemu natychmiast drogą radiową. Muszę dodać, iż ten sam dowódca miał do dyspozycji czynną radiostację. Po wojnie, generał »Bór« powiedział mi, że takiego telegramu nie otrzymał. (Lesław Juriewicz).

Styczniowa ofensywa 1945 r. zaskakuje wszystkich. Dostają rozkaz wymarszu zdani odtąd na własne decyzje. Po wojnie Brygada Świętokrzyskiej NSZ zostana wytoczone ciężkie zarzuty współpracy z Niemcami i wydane zaocznie wyroki śmierci (m.in. mjr „Zab”, płk „Bohun”). Na szlaku wędrowki (Zabkowice Śląskie) Niemcy zażądają, aby Polacy zajęli od-